Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr 25 Warszawa 27 marca 1947 r Rok III

Piłkarze zaczynają sezon

Trzy dni wojny nerwów przed spotkaniem bokserów

Mecz Polska-Szwecja przełożony na piątek

CONAJMNIEJ od miesiąca znamy termin spotkania Polska — Szwecja. Od dobrych czternastu dni byliśmy pewni, że żadna siła nie zmieni już ustalonego programu i w czwartek 27 marca, Łódź, w „osobie" trzech tysięcy szczęśliwców, którym uda się przedrzeć do hali Wima, emocjonować się będzie polsko-szwedzką walką na pięści.

Gdy jeszcze pewnego dnia nadszedł ze Sztokholmu telegram, akceptujący wszystko i wszystkich, nie mieliśmy już żadnych obaw, by...

A tymczasem...

Środa:

Stare przysłowie o strzelającym człowieku i Panu Bogu, który nosi kule, sprawdziło się raz jeszcze i to na skórze bogobojnego Polskiego Związku Bokserskiego.

W sobotę wieczorem powitaliśmy w redakcji naszej pierwszych przedstawicieli szwedzkiego pięściarstwa.

Redaktor Ginman i zawodnik Karlsson byli niejako gwarantami przyjazdu całej reszty ekipy, która zlecieć miała do Warszawy we wtorek.

★

WOLNY poniedziałek wykorzystał WOZB, by przyjąć gości i przy szklance „kwasu i sodowej wody" omówić możliwość meczu międzymiastowego Warszawa — Sztokholm 1-go czerwca na otwartym stadionie. Bezalkoholowe napoje przyczyniły się znakomicie do przyśpieszenia partraktacji, to też gospodarze i goście rozeszli się w najlepszych humorach ze świadomością, że godnie przyczynili się do zacieśnienia serdecznych węzłów między zaprzyjaźnionymi narodami.

Wieczorem, gdy gotowano się zakończyć pracowity dzionek, pojawiła się na horyzoncie pierwsza niepokojąca chmurka.

— Czy wiecie, panowie — zwiastowała z niewinną minką, wszystko wiedząca sekretarka wszechmocnego PZB, że Szwedzi najprawdopodobniej nie przylecą we wtorek, gdyż...

Okazało się, że samolot Lotu, który miał wylecieć z Warszawy w poniedziałek i wrócić ze Szwedami we wtorek, nie opuścił Okęcia, zaniepokojony złą pogodą, jaka rozpostarła się nad półwyspem Skandynawskim.

Nie byliśmy coprawda zachwyceni nieoczekiwaną zmianą programu, ale nikt nie brał jej jeszcze tragicznie.

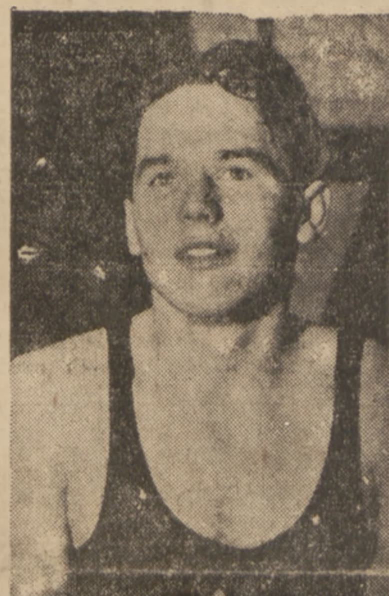
— Wielkie rzeczy, nie przylecą we wtorek, to napewno zjawią się w środę, mecz i tak w czwartek. We wtorek zniknie z nad Szwecji mgławica i nic nie powstrzyma naszych stalowych ptaków.

★

WE wtorek mgławica otulająca wybrzeża szwedzkie wprawdzie się rozwiała, natomiast nie udało się rozwiać innych trudności, wstrzymujących chętnych lotników Lotu od wycieczki na Północ. Dowiedzieliśmy się o tym popołudniu i to nie bardzo na sto procent.

Szwedzki nasz kolega, red. Ginman, zaczął się coprawda niepokoić, ale był optymistą. Przy kolacji z wiceprezesem PZPN, inż. Przeworskim, zapewniał, że chłopcy jego napewno jutro zlecą, pojadą do Łodzi i w czwartek staną na ringu. Optymizm miał źródło swe i w tym, że do sprawy wmieszała się podobno szwedzka linia Aba. Wedle wersji miała ona na lotnisku sztokholmskim cztery wolne „pojazdy", które w każdej chwili mogła skierować do Polski.

Gdy po kolacji wpadliśmy na chwilę do kawiarni Polonia, gdzie urzędował już Karlsson z przedstawicielem PZB i reprezentantem szwedzkiej linii lotni-



Najlżejszy z ósemki szwedzkiej, mucha, Tage Persson, zmierzy się z Bazarnikiem

czej, sekretarka poznańska zmroziła nastrój meldunkiem, iż szwedzka linia nie dała obowiązującej odpowiedzi i nie ma pewności przyjazdu ekipy szwedzkiej choćby w... środę.

Wobec braku połączeń telefonicznych z Sztokholmem nie pozostawało nic innego, jak zdać się na telegraf, przyczym

Pani z Poznania zapewniała nas, że w ciągu dwu godzin zaalarmuje on szwedzkie władze bokserskie, które mając gwarancję opłaty przez PZB wszystkich



Młoda „mucha" Bazarnik ma szanse wywalczenia dla naszych barw pierwszych dwu punktów.

wydatków, poruszą niebo i ziemię, by zlecieć na środę do Warszawy. Co prawda po doświadczeniach z dwu poprzednich dni nastroiliśmy się na sceptycyzm i smętnie myśleliśmy o konieczności zmiany dyspozycji, gdy chodzi o „Przegląd", który miał ukazać się wyjątkowo w piątek z reportażem i omówieniem spotkania łódzkiego z perspektywy wszystkich czterech stron świata.

Sceptycyzm nasz okazał się słuszny. Jak wyglądała bowiem sytuacja w środę, o tym piszemy (m):

★

SYTUACJA na froncie polsko-szwedzkim pogarsza się coraz bardziej. Pogoda ładna, ale samolot warszawski nie wystartował rano do Sztokholmu. Przed „Polonią" stoi autobus PKS z napisem Warszawa — Łódź „Wóz służbowy". Wyczekuje on tak już od poniedziałku. Szofer drzemie obok.

Godz. 12-ta Samolot polski nie wystartował, natomiast rozeszły się pogłoski, iż Szwedzi lecą specjalnym samolotem szwedzkim

Godz. 12.10 Pogłoska ta zostaje zdementowana przez przedstawiciela szwedzkich linii lotniczych.

W miejskim biurze LOT-u ciągle dzwięczy telefon i pada już szablonowe pytanie „Czy przyjechali Szwedzi?". LOT nic nie wie. Komunikacja telefoniczna z Okęciem przerwana.

Godz 13 ta. Przed „Polonią" zbierają się delegaci ŁOZB, delegat PZB i władze WOZB Przychodzi również red. Ginman. Atmosfera zdenerwowania coraz bardziej wzrasta. Bodaj najwięcej denerwuje się red Ginman. Zupełnie nie może zrozumieć, że polski samolot nie wyleciał w porę.

— Czy to jest możliwe, aby w Polsce nie było licencjonowanych lotników Przecież Polska ma takich sławnych pilotów. To oni przyczynili się do wygrania „Bitwy o Anglię..."

Nie znajdujemy odpowiedzi...

Red Ginman odsyła Karlssona zpowrotem do Bristolu.

— Kładź się do łóżka i nie denerwuj się. Dziś nie będziesz jadł obiadu.

A potem dodaje:

— Jest niemożliwe, abyśmy walczyli w czwartek. Mecz musi być przełożony na piątek. Moi chłopcy muszą odpocząć.

Jeden z delegatów łódzkich, który notabene zapłacił za nocleg w hotelu Bristol 1600 zł., postanawia zabrać autobus i powracać do Łodzi.

Godz. 14-ta. Z lotniska powraca sekretarz PZB.

— Odleciał! Odleciał!!

— Kto odleciał?...

— A no nasz polski samolot nareszcie wystartował do Sztokholmu o godz. 13.20.

— Ale czy pani napewno widziała, wszyscy dopytują się z niedowierzaniem.

— Napewno, widziałam na własne oczy!

Wszyscy oddychają z ulgą. Jest więc nadzieja, że Szwedzi w czwartek będą w Warszawie Istnieje również projekt, aby z goście lotniska w Warszawie wylecieli zaraz specjalnym samolotem do Łodzi (sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwiona).

— A to pech, mówi nam red. Reksza z Polskiego Radia. Dołożyłem wszelkich starań, a proszę mi wierzyć, że to nie było łatwe, żeby zorganizować pierwszą bezpośrednią transmisję z całego meczu. I gdy wreszcie wywalczyłem transmisję — trzeba ją odwoływać. Mamy jednak nadzieję, że nic nie stanie na przeszkodzie, aby transmisja została przełożona na piątek. (g).



Szymura marzył o powtórnym spotkaniu z Bengtssonem, chcąc zmazać swą jedyną w długiej karierze dyskwalifikację. Los jednak chciał inaczej i walczy już [illegible] Szwedem



Grzywocz skrzyżuje rękawice z najlepszym bokserem szwedzkim Ahlinem, nie stoi jednak na straconej pozycji.

Mleko w bańkach kwaśnieje

w oczekiwaniu na Szwedów

ŁÓDŹ, 26 3 (Tel. wł.). Od trzech dni na gmachu „Grand Hotelu" powiewają już flagi szwedzkie. A Szwedów, jak nie, tak nie ma...

Łódź denerwuje się coraz bardziej. Główną kwaterą stała się restauracja „Halka", gdzie jadają bokserzy polscy, którzy już są w komplecie w Łodzi. Restauracja ta otrzymała dzięki wiceprezydentowi Duniakowi specjalne przydziały żywnościowe, aby godnie przyjąć Szwedów. Tak więc stoją już od dwu dni bańki z mlekiem (przysmak Szwedów), a mleko... kwaśnieje w oczekiwaniu na gości.

Czarna giełda szaleje. Dziś notowano bilety po 2000 złotych!

Rozmawiamy z naszymi reprezentami. Oto „stary" zasłużony nasz pięściarz Woźniakiewicz.

— Wierzę w zwycięstwo Bazarnika — mówi. Co do Grzywocza to nie jestem pewien. Gorączniak jest dla mnie niewiadomą. Olejnik i Kolczyński muszą wygrać. O zwycięstwie Szymury „Moryc" wyraża się już nieco miękciej, ale też w nie wierzy. Natomiast wątpi w sukces Klimeckiego.

— Co do mnie — kończy — to czuję się tak dobrze, jakbym w tej chwili walczył w naszej reprezentacji przedwojennej.

Goracznlak ma już 28 lat i nie jest wcale nowicjuszem Jest uczniem Majchrzyckiego, który trenował go w Sokole. Teraz należy do KKS. Przed meczem nie lubi wygłaszać żadnych przewidywań.

Stasiak uważa, że stała mu się krzywda, bowiem pominięto go w obu reprezentacjach (krzywdę tę naprawiono — przyp. red).

— Goracznlak, to inteligentny zawodnik — twierdzi Szymura — i napewno nie będzie gorszy od Sowińskiego. Co do Klimeckiego, to jest on lepszym technikiem od Sundina i jeśli nie da się mocno trafić — wygra. Co do mojej osoby — to wolał bym się spotkać z Benssonem, z którym mam porachunki. Rozegram z nim jednak mecz drogą „korespondencyjną", to znaczy, każdy mój cios we Friedella będzie skierowany pod adresem Benssona.

W środę wieczorem, gdy bokserzy polscy otrzymali wiadomość, iż mecz został o jeden dzień odłożony, udali się na trening do YMCA

W. K.

Skład Polski Północnej zmieniony

POZNAŃ, 26.3 (Tel. wł.). W związku z chorobą Niewadziła, kapitan PZB zmienił skład drużyny reprezentacyjnej na mecz ze Szwedami w Gdańsku. Mianowicie w wadze ciężkiej zamiast Niewadziła będzie walczył Szymura, a w półciężkiej nowy talent z Wejherowa — mistrz okręgu Bork. Jest to b. dobrze zapowiadający się zawodnik o silnych ciosach z obu rąk.

W wadze muszej Sowińskiego zastąpi Stasiak.



Reprezentant Szwecji w wadze piórkowej — Jan Pahmp będzie przeciwnikiem Woźniakiewicza.



Reprezentant Szwecji w wadze lekkiej — Conny Blom, będzie przeciwnikiem debiutanta w naszej reprezentacji — Goręczniaka.

2:3 Warta wróciła z Węgier

Poznań 26 3 (Tel. wł.). Dziś powróciła do Poznania drużyna męska koszykarzy Warty, która była na tourne na Węgrzech. Zespół poznański był osłabiony brakiem Szymury. Z pięciu rozegranych spotkań Polacy wygrali 2.

Pierwsze spotkanie odbyło się w Budapeszcie z Ka - SE Budapeszt. Węgrzy wygrali 45:30 (24:10). W drugim — Warta zmierzyła się z nieoficjalną reprezentacją Budapesztu, występującą pod nazwą Budapest Sportclub i uległa 39:36 (18:19). Trzeci mecz, z Vasas w Diosgyori, zakończył się sukcesem Warty 35:28 (17:13). Czwarty wygrali znów Węgrzy, bowiem reprezentacja Szekesfehervar wygrała 34:33 (11:21). Polacy w tym meczu byli b. zmęczeni uciążliwą podróżą.

Ostatni mecz wygrali poznańczycy w Bors z Vasutas 45:43 (35:35) — ale dopiero po dogrywce.

LEKKOATLECI „SKRY"!

30 bm o godz. 10.30 rano odbędzie się Walne Zebranie Sekcji Lekkoatletycznej, w lokalu Klubu ul. Mokotowska 3.

Anglicy kapitulują mecz w Polsce

JAK donosiłem, na podstawie wynurzeń „Daily Telegraf", Angielski Związek wyznaczył miejsce spotkania Polska — Anglia o puchar Davisa w Scarborough. Po kilku dniach jednak Daily Telegraf wycofał się ze swego stanowiska i stwierdził, iż spotkanie odbędzie się w Polsce.

I. Tłoczyński.

Start w Cromer

W Cromer rozpoczął się pierwszy angielski turniej tenisowy, który rozpoczął sezon. W turnieju bierze udział Australijczyk Harper i wiele b. dobrych rakiet angielskich.

W pierwszej rundzie Tłoczyński wygrał z Readwinem 6:0 6:0, a Czarnecki został pobity przez Waltona 1:6, 1:6.

W drugim dniu Tłoczyński wygrał z Leylanda - Sterterem 6:0 6:1 i będzie grał ze zwycięzcą spotkania Oliff - Hamburg Oliff gra pod pseudonimem „Bingley".

W grze mieszanej Gannon, Tłoczyński pokonali parę Sterte, Carter 6:3, 6:0

U krakowskich rywali

w przededniu wymarszu na front

W PRZEDEDNIU sezonu w drużynie Wisły zaszły małe zmiany. Cholewa, znany napastnik, otrzymał już zwolnienie i oficjalnie przeniósł się do AKS Chorzów. Natomiast dotychczasowy bramkarz AKS Przewięda otrzymał zwolnienie z klubu macierzystego i podpisał zgłoszenie do Wisły.

Wiślacy przechodzili od 15. II. suchą zaprawę pod kierunkiem trenera Waltera (wspominaliśmy o nim w numerze noworocznym). O jego pracy tak kierownictwo, jak i też drużyna wyrażają się z najwyższym uznaniem.

Staranną opieką otaczani są juniorzy, którzy w przeszłości klubu stanowili zawsze rezerwuar świeżych sił. Trenuje ich Walter; pieczę zaś nad drużynami juniorów sprawuje p. Gieras, otaczając ich ojcowską opieką.

Klub startuje do rozgrywek w następującej obsadzie: bramka — Przewięda (Jurowicz, Smolarek); obrona — Flanek, Kubik, Filek II; pomoc — Legutko, Wapiennik I i II, Snopkowski; atak — Cisowski, Giergiel, Artur, Gracz, Jackowski, Wolny.

Przebywający obecnie w Warszawie Kohut, Waśko i Mordarski, jak sami oświadczyli, zasilą szeregi Wisły po 9 maja. Mają oni bowiem w szeregach WKS Legii rozegrać spotkania o puchar W. P., nie biorąc jednak udziału w meczach „cywilnych". Kierownictwo Wisły liczy poważnie na wzmocnienie drużyny po powrocie „warszawiaków". *(R)*

K. S. CRACOVIA

— Wylosowaliśmy ciężką grupę — mówi dyr. Żur, prezes KS Cracovia — ale jesteśmy dobrej myśli, drużyna przygotowała się rzetelnie do sezonu, przedłużając dla swych zawodników jeszcze o tydzień obóz treningowy w Zakopanem, urządzony przez KOZPN.

— Wydatek opłacił się, bowiem pierwszy mecz towarzyski z Łobzowianką zakończył się zwycięstwem Cracovii 10:0 (wybijali się wszyscy opaleni przez górskie słońce).

Pierwsze spotkanie w ramach rozgrywek o wejście do Klasy Państwowej rozegra Cracovia w dniu 30 b. m. z RKU Sosnowiec na własnym boisku.

Kierownictwo sekcji p. n. zdecydowało w roku b. zmontować stałe zespoły 3 drużyn A, B i C, tak, aby zespoły B i C mogły rozgrywać spotkania ze słabszymi drużynami na prowincji.

Drużyna A, startująca w walkach o Klasę Państwową, ma następujący skład: bramka — Rybicki, obrona — Gędlek, Glimas, pomoc — Parpan, Jabłoński I i II, atak — Bobula, Różankowski, Dycjan, Pacut, Świst. Ci ostatni są wychowankami klubu; grali dotychczas w juniorach. W ciągu dalszych rozgrywek możliwe są przesunięcia z drużyny I B.

★

Imponującą ilość, bo 450, ma Cracovia zgłoszonych juniorów. Dba o nich p. Książek, znany działacz sportowy Cracovii. Na tych najmłodszych liczy najbardziej kierownictwo klubu, pokładając w nich nadzieję.

W czasie Świąt Wielkanocnych Cracovia gościć będzie dwa kluby zagraniczne. Przyjeżdżają bowiem: Vasas z Węgier, oraz Polaban Nimburg z Czech, b. dobra A klasowa drużyna.

Kontakty międzynarodowe, planowane przez klub, mają objąć w tym roku wice-mistrza Szwecji — Malmö, szereg drużyn czeskich, Węgrów i ewentualnie Anglików, z którymi rozpoczęto już pertraktacje. Nie jest wykluczone, że gród podwawelski gościć będzie w tym roku Anglików (prawdopodobnie oprócz Szkotów, których sprowadzenie planuje KOZPN). *(R)*

Kandydaci ligowi Poznania

pójdą w bój bez większych zmian

W ZWIĄZKU z rozpoczęciem rozgrywek o wejście do klasy państwowej, kierownik sekcji piłkarskiej KS Warta (Poznań) p. T. Piechocki donosi nam, że skład I-ej drużyny jest już ustalony.

W bramce zagra Krysowiak, a w rezerwie Szulc i Jankowiak. Do pierwszej pary obrońców należą Dusik i Weiss — dalej Staniak, Torz i Twórz, który po wyleczeniu kontuzji kolana przystąpił na nowo do treningu.

W pomocy zagra Groński, Lis i Kaźmierczak i ta linia będzie bodaj najsilniejsza w drużynie. Na rezerwowych przewidziano Koźmińskiego, Witkowskiego i Skrzypińskiego. Atak poprowadzi Czapczyk, mając, jako łączników Genderę i Kaczmarka, a na skrzydłach zagrają Smólski i Podeszwa. W razie potrzeby atak uzupełni Skrzypniak, Malcherek, Melosik, Gierak i Muszyński.

— Jeżeli chodzi o wynik losowania, to zdaniem moim — powiada p. Piechocki — powinniśmy zająć jedno z czołowych miejsc w grupie. Niestety piłka nożna często płata swym zwolennikom figle i dlatego, aby ustrzec się przed niespodziankami, nie lekceważymy żadnego przeciwnika.

— Poza rozgrywkami o wejście do ekstra - klasy, planujemy szereg spotkań zagranicznych. Na Wielkanoc sprowadzamy czeską drużynę Cechie Karlin, na Zielone Święta zaś zakontraktowaliśmy Batę ze Zlina. Obecnie prowadzimy pertraktacje z drużynami moskiewskimi na dwa występy w Poznaniu, a prawdopodobnie we wrześniu rozegramy zawody z Wojskową Drużyną ze strefy amerykańskiej, lub angielskiej. W sierpniu bieżącego roku przypada nasz jubileusz 35-lecia, w ramach którego rozegrany zostanie czwórmecz piłkarski z udziałem węgierskiej drużyny „Vasas", krakowskiej Wisły i jeszcze jednej drużyny krajowej.

Nasz wyjazd do kieleckiej Tęczy chcemy wykorzystać propagandowo i rozegrać kilka spotkań towarzyskich na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Nie zapomnieliśmy również o propagandzie sportu piłkarskiego na Ziemiach Odzyskanych. Z powodu braku terminów, pierwszą drużynę wyręczyć muszą nasze rezerwy, dla których zakontraktowaliśmy dwutygodniowy turniej po Ziemi Lubelskiej i Dolnym Śląsku.

★

W LOKALU KKS-u spotykamy kierownika sekcji piłki nożnej p. Derezińskiego. Na pytanie nasze, jakie są szase KKS-u w przyszłych rozgrywkach eliminacyjnych dowiadujemy się, że piłkarze pierwszej drużyny doskonale zdają sobie sprawę z tego, iż droga do wyżyn nie będzie łatwa, lecz i KKS nie tak łatwo da się zepchnąć na dalsze miejsce.

Drużyna pod okiem trenera dr Kamieniarza — repatrianta z Jugosławii — jest należycie przygotowana do przyszłych ciężkich walk. Zasadniczych zmian w zespole nie będzie. Wystąpi on w bramce Tomiak—Toliński, w obronie Wojciechowski — Baltes, w pomocy Matuzak, Harka, Słoma, w ataku: Preja, Białas, Atlasiński, Anioła, Polka. Poza wyżej wymienionymi są dobre rezerwy.

Program meczów międzynarod. nie jest jeszcze zupełnie skrystalizowany. Poznańska Warta odstępuje na Wielkanoc 1 mecz z Cechie Karlin, a podczas Zielonych Świąt ma KKS rozegrać spotkanie z reprezentacją kolejarzy francuskich. Poza tym w projekcie jest od 6—20 lipca wyjazd do Budapesztu, gdzie rozegrano by kilka spotkań z kolejarzami węgierskimi.

Polonia z Bytomia liczy na Ligę

Inż. Sumara o składzie i szansach

BYTOM. (Kor. wł.) W obszernym lokalu bytomskiej Polonii, rojno i gwarno. W jednej z sal pilnie trenują ping-pongiści, w drugiej pływacy komentują niedawno odbyte mistrzostwa Polski, a w jeszcze innej „zatwardziali kibice" skracają sobie wieczory przy stole bilardowym.

W sekretariacie grono starszych panów, zapamiętale dyskutuje nad szansami Polonii w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do Ligi. Pomiędzy nimi widzimy młodzieńczą sylwetkę byłego reprezentacyjnego pomocnika Polski — inż. Sumarę.

— Skład nasz – rozpoczyna nasz sympatyczny informator — opierał się będzie przeważnie na starych graczach lwowskiej Pogoni. W bramce bronić będzie Madejski, który dochodzi do przedwojennej formy. Dublować go będzie Reszczuk. W obronie zagrają dwaj starzy „poganiacze": Marosz i Komórkiewicz, w rezerwie mamy jeszcze Grochowskiego. Poważnie liczymy się z przesunięciem Komórkiewicza do ataku. — Pomoc to również stara Pogoń: Hanin, Szmid no i ja na zmianę z bardzo dobrym pomocnikiem lwowskich Czarnych, Salikiem. W ataku grać będą: Kazimierowicz, Kozak (dawniej Lechia Lwów), weteran Matjas II, Buczma, Śmiganowski na zmianę z Wiśniewskim, no i ewentualnie Komórkiewicz.

— Jak ocenia pan wasze szanse w rozgrywkach eliminacyjnych?

— Jestem prawie pewien, że znajdziemy się w pierwszej trójce naszej grupy, a tym samym zakwalifikujemy się do Ligi. Tym samym duchem owiana jest cała nasza drużyna. Za najgroźniejszego przeciwnika uważamy naszą warszawską imienniczkę. Nie wiele ustępuje jej Wisła Kraków. Do bardzo groźnych przeciwników zaliczam również KKS Poznań i naszego lokalnego sąsiada RKS Szombierki. Nie lekceważymy sobie także pozostałych drużyn, bo piłka jest tylko okrągła. W każdym razie grupa pierwsza jest najbardziej wyrównana.

— A jak wygląda sprawa młodego pokolenia w klubie?

— Obecnie mamy poza drużyną rezerwową cztery drużyny juniorów. Niektórzy z nich: Garbaj, Gałązka, Krzyżanowski i Sulikowski wystąpią już najprawdopodobniej w tym sezonie w pierwszej drużynie. Wszyscy oni swe pierwsze kroki stawiali w lwowskiej Pogoni.

— Jednocześnie chcę zaznaczyć, że klub nasz nie bazuje na żadnej instytucji, czy też fabryce, a nasze dochody — to składki członkowskie i wpływy z imprez.

— Dziwne nam się wydaje stanowisko części prasy katowickiej, która po ostatnim naszym sukcesie na Walnym Zgromadzeniu PZPN, twierdzi, że dopuszczenie nas do rozgrywek eliminacyjnych jest „absurdem". Wierzę jednak, że my pomimo tego do Ligi wejdziemy — kończy rozmowę inż. Sumara.

mgr. Olesiuk.

ŁKS wzmocnił szeregi

i czeka, co z tego wyniknie

ŁKS nie cieszył się w ub. roku wielkim mirem, toteż nic dziwnego, że opinia sportowa Polski nie bardzo liczy na szanse łodzian. Inaczej zapatruje się kierownictwo klubu, które zrobiło wszystko, by wzmocnić drużynę, której skład wyglądać będzie następująco:

Bramkarze: Styczyński Stanisław, lat 29, wychowanek ŁKS Od 1934 r. bramkarz drużyny piłki ręcznej, a potem piłkarskiej. Pisarski Jan, lat 37 Przed wojną bramkarz WKS Łódź. Tumański Stan., rezerwowy bramkarz. W 1945 r. grał w drużynie juniorów i w zespole szczypiorniaka. Być może, że ŁKS pozyska jeszcze Makutynowicza, który był zawodnikiem „Zjednoczone", ale od maja przestał grać w tym zespole.

Obrońcy: Gałecki Antoni, powrócił przed miesiącem z Anglii, nie zamierza się rozstać z boskiem i postanowił kontynuować swą karierę. Grochowski będzie obok Włodarczyka partnerem Gałeckiego. W ubiegłym roku ta para miała dobre i słabe mecze, w tym sezonie postanowiono ją rozbić Nie jest wykluczone, że najmocniejszym punktem obrony będzie nowopozyskany Łuć; był dawniej graczem Polonii — Przemyśl, obecnie wraz ze swym bratem napastnikiem przeniósł się do Łodzi.

Z pośród pomocników na pierwszym miejscu wymienić należy Karolka Feliksa; jest to jeszcze młody gracz, ur. w r. 1920 w Disburgu. W rozmowie z nim dowiedzieliśmy się, że od r. 1938 Karolek pracował na linii Zygfryda, tak jak i wszyscy inni Polacy, którzy należeli do jedynego polskiego klubu sportowego w Westfalii — Polonia Obok niego występować będzie trójka znanych nam już z poprzedniego sezonu zawodników, a więc Kopera, Pegza i Rakowiecki.

W napadzie nie zajdą wielkie zmiany. Ustawienie ataku sprawia na razie pewne komplikacje, a to z tego powodu, że środkowy Pietrzak w sprawach służbowych — jest jeszcze w wojsku — wyjechał z Łodzi, zaś Łącz został po meczu z Wartą zdyskwalifikowany i będzie mógł grać dopiero w maju.

Na prawym skrzydle zagra Hogendorf, na prawym łączniku Baran Napad poprowadzi prawdopodobnie Łuć II, o ile oczywiście wykaże się odpowiednimi umiejętnościami Pozycje lewego łącznika obejmuje Klein, względnie młody Gwoździński, zaś na lewym skrzydle grać będzie Sidor.

ŁKS prowadzony jest w tym roku przez energicznego kierownika, jakim już w pierwszych tygodniach swej pracy okazał się p. Rutowicz.

Co przyniesie niedziela?

I.

Wisła — Dolny Śl. — sędzia p. Jędrzejczyk.

Polonia (Bytom) — Ognisko, p. Chruściński.

Szombierki — KKE (Pozn.), p. Terlecki.

Skra — Polonia (W-wa), p. Mohyła.

II.

Radomiak — AKS p. Michalik.

Cracovia — RKU p. Romanowski.

ZZK — Orzeł p. Cerba.

Grochów — Gedania p. Stępień.

III.

Śląsk II — Tęcza p. Sowała.

Warta — Garbarnia p. Gruszka.

PKS — Lublinianka p. Jachczyk.

Czuwaj — ŁKS p. Szymański.

WARUNKI atmosferyczne zmieniły się na tyle, że nie ma obawy, by przewidziany na 30 b. m. program piłkarski uległ z konieczności zmianie. — Tak więc w niedzielę ruszy do boju 12 drużyn po cztery z każdej grupy. Przypatrzmy się, jak wygląda skojarzenie par i jak przedstawiają się teoretycznie szanse.

GRUPA I

Najciekawiej zapowiada się spotkanie Szombierki — KKS Poznań, gdzie gospodarze mogą jednemu z poważniejszych kandydatów do Ligi zgotować pierwszą niemiłą niespodziankę. Mecz powyższy pozwoli nam zorientować się z grubsza w formie i możliwościach dwu drużyn, które powinny znaleźć się w górnej połowie tabeli swej grupy.

Wisła nie będzie miała zapewne trudności z uzyskaniem obu punktów bez względu na to, czy przeciwnikiem jej będzie Polonia ze Świdnicy, czy też Pafawag z Wrocławia.

Z zainteresowaniem oczekiwać będziemy wiadomości z Bytomia, aczkolwiek wierzymy w zwycięstwo Polonii nad Ogniskiem. Faworytem spotkania częstochowskiego jest mistrzowska drużyna Polski — Polonia Warszawa.

GRUPA II

Z czterech spotkań najmniej wyraźnie zapowiada się mecz warszawski Grochów - Gedania. Własne boisko przemawia za gospodarzami, jednak Gedania nie będzie tak łatwym kąskiem, o ile naturalnie nie zaszły w składzie jej poważne zmiany na niekorzyść.

Cracovia do sobie zapewne radę z RKU ze Sosnowca, również łódzki ZZK nie pozwoli odebrać sobie punktć — przez gorlicki Orzeł Zwycięzcą wyjazdowym będzie natomiast AKS w Radomiu.

GRUPA III

Najciekawszym spotkaniem dnia będzie mecz poznański Warta — Garbarnia Pozornie szanse są po stronie gospodarzy, niemniej jednak Garbarnia potrafi pokazać pazurki, to też kto wie, czy nie wyratuje jednego punktu

Drugi reprezentant Śląska powinien dać sobie radę na własnym boisku z Tęczą. Nie znamy na tyle sił Lublinianki by ważyć się na przyznanie jej szans w walce z PKS-em w Szczecinie, aczkolwiek zwycięstwo gości nie byłoby rewelacją. ŁKS powinien przywieźć oba punkty z Przemyśla, gdzie gra z Czuwajem.

Zaczynamy

W NIEDZIELĘ piłkarze ruszają ze startu. Ruszają do walki, która rozpiętością swą przewyższy wszystko, co mieliśmy dotychczas w polskim futbolu. Były sezony wielkie. Były ciekawe, pełne dramatycznych spięć i napięć. Nie było jednak w historii polskiego piłkarstwa wypadku, by w jednej grze uczestniczyło 27 drużyn.

Mecze o wejście do Klasy Państwowej, którą dla uproszczenia nazywać będziemy — Ligą, traktować musimy jako całość. Na nich bowiem koncentrować się będzie zainteresowanie całej sportowej Polski, gdyż siecią swą ogarnia ona wszystkie połacie kraju. Do ośrodków o ustalonej, starej tradycji dochodzą dziś nowe. Dochodzą nietylko krystalizujące się sportowo środowiska Ziem Odzyskanych ale i miasta centralne Częstochowa, Radom, Sosnowiec, Kielce, Lublin Białystok występują po raz pierwszy na szerszą arenę i od roli, jaką odegrają, zależy ukształtowanie się ich życia sportowego.

Tegoroczny sezon zapowiada się ciekawie i bogato. Każda mistrzowska niedziela przyniesie nam 12 punktowanych spotkań nie licząc gier w klasach okręgowych.

Ze względu na wysoką stawkę liczyć się należy z zaciętością walk. Ambicja i ofiarność są rzeczą piękną aż do momentu, w których zbytni zapał przemienia się w furię zaciemniającą granice przyzwoitości. Dlatego też drużyny ruszając w bój muszą pamiętaj, że istnieje punkt, którego nie wolno przekraczać Punktem tym jest uczciwość i umiejętność uznawania wyższości lepszego przeciwnika!

Chcemy by sport był zabawą. Zabawą zdrową — fizycznie i moralnie.

Asboth wygrywa z Drobnym

w obecności króla Gustawa V

W Cannes zakończony został turniej tenisowy, którego obsadę w rb stanowiły wszystkie bodajże najlepsze rakiety Europy. Mimo to turniej wygrał Amerykanin Patty, notabene nienotowany w liście 20-tu najlepszych rakiet amerykańskich Jest to ten sam Budge Patty, z którym niedawno na Riwierze przegrał Tłoczyński i o którym pisał, iż jest to bezwątpienia gracz doskonały, najlepszy chyba w tej chwili, jaki znajduje się na kontynencie europejskim Wyniki z Cannes opinię tę w pełni potwierdzają.

W turnieju doszło również do ciekawego pojedynku w półfinale Asboth — Drobny Zwyciężył pewnie mistrz Węgier 6:4, 8.6, w finale jednak uległ Patty'emu 4:6. 4:6, 0:6. Yankes jest niesłychanie szybki.

Czesi Drobny — Cernik triumfowali natomiast w deblu, bijąc w finale znaną dobrze w Warszawie parę węgierską Asboth — Szigetti 6:2, 6:1, 2:6, 10:12, 6:3. Walka była równa i ogromnie zacięta (w pokonanym polu znaleźli się Francuzi Petra — Pellizza)

W grze kobiet sukcesy odnosiła mistrzyni Wimbledonu i świata Amerykanka P. Betz wygrywając łatwo grę pojedyńczą, podwójną (z Angielką Menzies) i mieszaną (z Patty'm).

Ciekawym i na wysokim poziomie stojącym rozgrywkom z dużym zainteresowaniem przyglądał się, przebywający obecnie na wypoczynku na Riwierze, sędziwy monarcha Szwecji, król Gustaw V. (s)

Polak

w reprezentacji Francji

PARYŻ (Obsł wł) Francuskie koła sportowe lansują obecnie jako kandydata do reprezentacyjnej jedenastki piłkarskiej emigranta polskiego Bolesława Tempowskiego Ten młody gracz wystąpił już ostatniej niedziel w drugiej reprezentacji Francji w meczu z Luksemburgiem i grą swą wywołał powszechny zachwyt. Niektórzy krytycy sportowi twierdzą, że młody Polak jest już dzisiaj pełnowartościowym następcą Araba Ben Barka w ataku i rokują mu wielką karierę. (gw)

Tęcza nad Kielcami

Mistrz Kiel OZPN na r. 1946 — SKS Tęcza z Kielc poświęciła okres ub zimy na zaprawę piłkarską przygotowując się do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do Klasy Państwowej Tęcza grać będzie najprawdopodobniej w następującym składzie: bramka — Ksel (rez Schmedel, Wydymus), obrona — Zagórsk., Stankiewicz, pomoc — Arendarski, Sławiński, Janowski (Majchrzyk, Charabion), atak — Borchólski (Florczyk), Ziętal (Florczyk) Kulesza (Wojtecki, Zbroja), Zbroja (Klimek), Klimek (Kwiecień). W ataku, na poszczególnych pozycjach, mogą zajść pewne zmiany. (S.)

Grochów nie ma pieniędzy

ale dużo wiary i zapału

Drugą drużyną warszawską, mającą walczyć o wejście do najwyższej klasy państwowej jest zespół Grochowa.

Po dłuższych i bezowocnych poszukiwaniach lokalu klubowego zmuszony zostałem do złożenia wizyty prezesowi KS Grochów w jego prywatnym mieszkaniu. Okazało się bowiem, że tak dobrze stojący pod względem sportowym klub nie ma własnego kąta, gdyż... nie ma pieniędzy na wynajęcie chociażby jednego pokoiku.

Żaden z czytelników po tym wstępie nie zdziwi się, że pierwsze pytanie, jakie zadałem p. Martusiewiczowi brzmiało:

— Gdzie odbywają się zebrania Klubu, zarządu, poszczególnych sekcji i jakim sposobem się kontaktują?

— Zebrania, w których bierze udział większa ilość osób, odbywają się w piekarni (!) członka klubu p. Drzewieckiego.

Zarząd kontaktuje się z kierownikami sekcji i członkami klubu w dość oryginalny sposób Otóż przy ul. Targowej jest kilka kawiarenek i owocarni Ponieważ zaś członkowie klubu są stałymi ich bywalcami, szybkie porozumienie się nie nastręcza większych trudności.

Gdyby nawet ten sposób zawiódł większość członków można zawsze zastać na rogu Targowej i Ząbkowskiej względnie w okolicy bazaru przy ulicy Białostockiej.

— Na którym miejscu mają panowie nadzieję uplasować się w nadchodzących rozgrywkach?

— Liczymy na uzyskanie 3 miejsca w swej grupie Szczęśliwy wynik losowania sprawił, że w naszej dziesiątce nie mamy poważniejszych przeciwników, wyłączając AKS (Chorzów) i Cracovię. Z pozostałymi przeciwnikami powinniśmy się uporać W każdym bądź razie nie przyniesiemy Warszawie wstydu i walczyć będziemy ambitnie.

— Przygotowujemy się bardzo starannie Od dwóch tygodni przeprowadzamy suchą zaprawę w sali BOS-u.

— Czy można wiedzieć, kto jest trenerem piłkarzy.

— Treningi prowadzi b. gracz Warszawianki, jeden z założycieli KS Grochów i prawdziwa podpora naszego klubu Jerzy Izydorzak.

— Jaki będzie skład drużyny?

— Łagowski, Maruszkiewicz, Kalinowski, Chybowski, Stykowski, Ryszkowski, Szymczak, Izydorzak, Szulc, Skowron i Ciecierа.

Zapasowymi będą: Pontyl, Orlikowski, Maruszkiewicz II i bardzo dobrze zapowiadający się Wójcik.

— Jaki według Pana będzie wynik meczu z Gedanią.

— Powinniśmy wygrać wysoko.

— Ten mecz to jeszcze jeden dowód, że los się do nas uśmiecha Spodziewamy się z dwu pierwszych meczy z Gedanią i AKS-em zebrać troszkę pieniędzy, by mieć za co wyjechać do Pomorzan na (27.4) i Orła (11 maja).

— Któż chciałby nam pożyczyć pieniędzy na wyjazd? Los sam przyszedł wam z opomocą Ostatnio otrzymaliśmy „ciepłą" ofertę na wyjazd w wolnam z pomocą Ostatnio otrzymaliśnym od rozgrywek dniu 13 kwietnia do bydgoskiej „Gwiazdy" Mecz ten również niewątpliwie polepszy naszą sytuację finansową. (C)

Lublinianka

W niedzielę piłkarze Lublinianki odbyli pierwszy trening na boisku obok Domu Żołnierza. W okresie zimowym odbywali zaprawę na sali pod kierunkiem ob. Mikołaja Zielińskiego. W składzie Lublinianki nie zanosi się na większe zmiany.

W bramce występować będzie Skraiński (rez Brzeżyca), w obronie Gajowiak II i Kowalski, Gęsicki, Król II, Cieśliński, Rudnicki w pomocy. oraz Malinowski, Wójcicki, Różyło Rakowski, Sochal, Krajewski w ataku

Warto przypomnieć, że drużyna piłkarska Lublinianki opiera się na dawnych juniorkach przedwojennej Unii, którzy w 1939 roku zdobyli mistrzostwo Polski juniorów po zwycięstwie nad krakowską Wisłą 3:2 (przedmecz międzypaństwowego meczu Polska — Szwajcaria w Warszawie).

Z uczestników tamtego „historycznego" meczu grają w Lubliniance: Skraiński. Kowalski. Rudnicki, Malinowski. Rakowski i Różyło.

MISTRZOWIE FRANCJI

Nowi mistrzowie Francji: Musza — Sergues, kogucia — Dziana. piórkowa — Bottero, lekka — Baour, półśrednia — Humetz, średnia — Petit, półciężka — Nowiaz i ciężka — Bigotte. (gw)

Nowiny poznańskie

Ostatni swój mecz treningowy przed eliminacjami o wejście do ekstraklasy rozegrała poznańska Warta w Ostrowie z tamtejszą Ostrovią. Warciarze, którzy wykazali dobrą kondycję i dyspozycje strzełową rozstrzygnęli spotkanie na swoją korzyść w stosunku 8:1 (4:1).

★

Jak się dowiadujemy mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy Wartą a Zjednoczonymi z Bydgoszczy, zakończony zwycięstwem Warty 10:6 zweryfikowany zostanie na korzyść Warty, jako walkower 16:0, gdyż w drużynie bydgoskiej wystąpił niepotwierdzony zawodnik Waclewicz. Otrzymał on swego czasu skreślenie z bydgoskiej Brdy, a zgłoszenie jego dla Zjednoczonych nie wpłynęło dotychczas do PZB.

★

Tegoroczny sezon lekkoatletyczny Pozn OZLA. rozpocznie się w dniu 3-go maja biegiem na przełaj o nagrodę przechodnią Redakcji „Głosu Wlkp.". Impreza ta pod względem ilości zawodników zapowiada się imponująco, gdyż obecnie wpłynęło już około 1000 zgłoszeń.

★

Wykorzystując wolny termin 30 marca br POZB zakontraktował międzyokręgowe spotkanie bokserskie z reprezentacją Okręgu Szczecińskiego w Szczecinie. Kapitan POZB ustalił następującą ósemkę: Malak, Panke, Rozek, Smigorski, Mellerowicz I, Mellerowicz II, Wojewoda i Cwojdziński.

★

Po fuzji poznańskiego KKS-u z poznańską Pogonią nastąpiła dalsza fuzja dwóch klubów poznańskich KH. Czarni i KS Czarni Na czele nowego klubu KS Czarni stanął p. Gruszkiewicz, długoletni prezes KH Czarni.

SKRA — OMTUR OKĘCIE

W niedzielę dnia 30 bm o godz 15-ej odbędą się towarzyskie zawody piłki nożnej RKS Skra — KS OMTUR Okęcie na boisku Okęcia

Przedmecz II drużyn o godz 13-ej

Don Kichot, Frankenstein i Człowiek Guma

Turniej omturowców przez dziurkę od klucza

WIDOWNIA częstochowska zżyła się bardzo szybko z uczestnikami turnieju i już po eliminacjach orientowała się doskonale w nazwiskach wszystkich pięściarzy, ich przydziale klubowym i barwach; jak każda widownia lubowała się w nadawaniu im przydomków. Rybarz z Silesii Rybnik dla swej zabójczej miny i zczesywania włosów na czoło nazwany został Frankensteinem, a długonogi i ogromnie szczupły Bednarczyk z Rzeszowa — Don Kichotem...

„MISIO, PILNUJ PANA"

KACZMAREK z Silesii rybnickiej, mistrz wagi ciężkiej, miał jako maskotkę dużego pluszowego misia, z którym rozstawał się jedynie przy wkraczaniu na ring, sadowiąc go tedy na krześle; gdy w I starciu walki z Szymczakiem (Skra Szczecin) ślązak zainkasował serię soczystych ciosów, chór widzów wykrzyknął: „Misio, pilnuj pana!"...

SALTO MORTALE

SAS reprezentant Piły w wadze średniej, odznaczający się świetną budową, lecz małymi umiejętnościami pięściarskimi, był najpocieszniejszym zawodnikiem turnieju: po otrzymywanych ciosach wykonywał jakieś przedziwne salto mortale, korkociągi czy szpagaty, zjednując sobie przydomek „Człowiek-guma"; przy tym Sas wnosił ciągle reklamacje nie tylko do sędziego ringowego, ale i do sędziów punktowych, ba, nawet do speakera i stolika prasowego; wszystko to jednak robił w sposób tak rozbrajający, że niecił raz po raz wesołość na widowni...

SZAŁ SZCZĘŚCIA

NAJHAŁAŚLIWSZĄ paczką była grupa ze Szczecina; dopingowała ona żywo swoich „ziomków", a po zwycięstwie finałowym Ambroża nad Polnikiem ze Śląska rozszalała się poprostu ze szczęścia...

DRESZCZ EMOCJI

OBRAZU pierwszego wieczoru przeżyła widownia sensację: Szymura został znokautowany w Częstochowie... oczywiście nie był to Franek Szymura, lecz noszący to samo nazwisko zawodnik z Silesii Rybnik.

DROGO OPŁACONE ZWYCIĘSTWO

PIĘŚCIARZE miejscowej Skry wypadli słabo: jedyne zwycięstwo odniósł w wadze piórkowej Gabriel nad Mendelbaumem z Łodzi, lecz zwycięstwo kosztowało go tyle wysiłku, że nazajutrz Gabriel był niezdolny do walki...

PECH

PECHA miał Żak z Rzeszowa: po odniesieniu pięknego zwycięstwa nad b. dobrym Kwaśniewskim (Skra Warszawa) nie mógł stanąć do walki, gdyż zaatakowała go złośliwa grypa...

POPULARNOŚĆ

NAJBARDZIEJ popularnym zawodnikiem turnieju był Baranowski II z Grudziądza, mistrz wagi koguciej, niemal równą sympatią widowni cieszyli się Janiszewski (Skra Warszawa), Gac z Rzeszowa, Ambroż ze Szczecina i Kaczmarek ze Śląska...

DESZCZ NOKAUTÓW

CZĘSTOCHOWA dzięki Ogólnopolskiemu Turniejowi Bokserów OMTUR otrzymała zastrzyk boksu co się zowie; pierwszego wieczoru odbyło się aż 31 walk, które przeciągnęły się niemal do północy; ogółem stoczone zostały 63 walki, z których 5 zakończonych było przez k. o. w I rundzie, 6 przez k. o. w II rundzie, 1 przez tech. k. o. i 3 przez poddanie się jednego z przeciwników.

MARUDERZY

W PRZERWIE rozgrywek pierwszych 2-ch wieczorów zawodnicy, którzy odbyli już walki, byli odsyłani ku swej rozpaczy samochodem do Koszęcina na nocleg; wprowadzało ich to w ogromną depresję, to też większość starała się ukryć na sali, aby móc zobaczyć dalsze wyniki; daremnie jednak— kierownik turnieju, referent wyszkoleniowy OMTUR, Boski, wypatrywał swym czujnym wzrokiem każdego marudera i odsyłał go bezapelacyjnie do samochodu; żaden z młodych pięściarzy nie sprzeciwił się, ale każdy miał taką minę, jakby szedł na ścięcie...

Stefan Gajos.

Burza w szklance wody

Obrady motocyklistów kończą się zgodą

WUBIEBŁY poniedziałek zakończył się pierwszy powojenny ogólnopolski sejmik motocyklistów, połączony z jubileuszem dwudziestolecia O.Z.M.

Uroczystość zapoczątkowała Msza św. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, poczem na sali Stadionu W. P. odbyła się uroczysta akademia, w czasie której referat p. t. „Charakterystyka PZM w okresie lat 20" wygłosili inż. Rychter i mgr. Docha.

Ogólne zainteresowanie wzbudził pierwszy polski motocykl Sokół 125, wykończony całkowicie w kraju. Dyr. Askanaz, prezentując go, oświadczył:

— W okresie przedwojennym Polska czekała 15 lat na wprodukowanie polskiej maszyny, obecnie wystarczyło półtora roku na ten wyczyn. W roku bieżącym wypuszczone będzie na rynek około 1.000 maszyn W uznaniu zasług Zarząd PZM mianował Dyr. Askanaza protektorem sportu motocyklowego.

W drugim dniu odbyło się Roczne Walne zebranie sprawozdawcze Dyskusja nad sprawozdaniami ustępującego zarządu była dość ostra, ale rzeczowa. Z chwilą udzielenia absolutorium nastroje delegatów poprawiły się.

W czasie drugiej części zebrania wyłoniona Komisja statutowa otrzymała polecenie opracowania zmian do czasu następnego Walnego Zebrania. Niemałe było zdziwienie delegatów, gdy po półgodzinnej konferencji komisja zawiadomiła prezydium, że wnoski zostały już uzgodnione a poprawki można uchwalić na obecnym zebraniu. Ten sukces komisji, składającej się z delegatów poszczególnych okręgów, udowodnił, że różnicy zdań między delegatami nie było i że wnioski ich szły w jednym i tym samym kierunku.

Na wniosek Śląska mgr Docha mianowany został członkiem honorowym P.Z.M.

Nowe władze związku ukonstytuowały się następująco: prezes mgr. Docha J. (Leg.), I wiceprezes Kossowski (Leg.), II wiceprezes mjr Krupinski (PKM). kpt. sportowy Klinkowski (Leg.), kpt. turystyczny Stawoрzyński (Leg.), skarbnik Lewandowski (PKM), sekretarz Karpała (Sarmata) oraz Marciniak (Sarmata), Sokołowski (PKM), Kowlski (Zryw), mec. Perzyński (Leg.), mec. Pietruszko (Unia Poznań). Kasperski (Sopoty), Grabowsk (Okęcie) i red. Przybylski (PKM).

Według otrzymanych wiadomości władze państwowe zezwoliły już na zakup maszyn w Anglii. Ogółem mamy otrzymać 10 maszyn żużlowych, 6 sportowych i 6 wyścigowych.

Komisja rozpracowała już zagadnienia nowych licencji sportowych, jak również opracowała kalendarz sportowy na bieżący sezon.

(tp.)

Przykładowa praca w Krakowie

KOZPN dba o wyszkolenie i porządek

Krakowska klasa A rozpoczyna spóźnione z powodu śniegu rozgrywki o mistrzostwo. W dn. 26.III rozlosowano terminarz spotkań, w dniu 30 III. rozegrają mecze drużyny kl. B; od ich wyników zależeć będzie awans do kl. A.

Drużyny A-klasowe podzielono na trzy grupy:

I grupa — TS Tarnovia, TS Wisła I B RKS Korona, KS Zwierzyniecki, KS Prokocim, RKS Oświęcim, X mistrz kl B

II grupa — TSO Fablok (Chrzanów), KS Cracovia I B KS Łagiewianka, KS Łobzowianka, KS Wieczysta, Y v-mistrz kl B.

III grupa — RKS Chełmek (Chrzanów) KS Garbarnia I B, KS Groble, KS Dąbski, KS Podgórze, Z III m drużyn kl B

We wszystkich trzech grupach zapowiada się nadzwyczaj interesująca walka. Wobec wyrównanego poziomu wśród drużyn (przeważnie podmiejskich, dysponujących dużym narybkiem), trudno obecnie typować zwycięsców poszczególnych grup.

Kluby, które zajmą pierwsze miejsca w swoich grupach, rozegrają zawody finałowe o mistrzostwo kl. A systemem dwurundowym.

Do kl B spadają trzy kluby, które zajmą ostatnie miejsce w swych grupach.

Kluby B i C klasowe rozegrają w lecie turniej pucharowy. Na jesień wznowione będą stałe mistrzostwa jesienno-wiosenne.

✶

Ciekawą inowację w szkoleniu trenerów zaprowadził w swym okręgu KOZPN Z końcem marca urządzono tam 3-dniowy obowiązkowy kurs dla trenerów i kierowników sekcji piłki nożnej, wykładowcami byli czołowi działacze, m. in. dr Sidorowicz, mec. Kossek, dr Pischinger i trener Wisły Walter. Kurs obesłany został przez 70 klubów (przy 98 zgłoszonych) przez dwóch delegatów na każdy klub. Jest to pierwszy w historii KOZPN, a bodajże i piłkarstwa polskiego, kurs tego rodzaju

Ale ruchliwi działacze krakowscy na tym nie poprzestają.

W ub roku przydzielono każdemu klubowi apteczki sportowe z medykamentami. przestrzegając obowiązku posiadana ich na każdych zawodach Obecnie przystępuje KOZPN do przeszkolenia sanitariuszy klubowych; brawo Kraków!

I o juniorach nie zapomniano W programie szkolenia KOZPN przewidziany jest w lecie 2—3 miesięczny kurs szkoleniowy dla juniorów.

✶

W dniu 1 maja przewidziane jest spotkanie repr Krakowa z repr. łowacji. Na pierwsze dni czerwca, 7 i 8.VI., przypada jubilesz 25-lecia KOZPN; z końcem czerwca dojdzie do skutku rewanżowy mecz z Brnem

Wspólnie z Śl. OZPN pertraktuje Kraków z drużynami szkockimi, chcąc je sprowadzić na spotkanie rewanżowe, po znanych sukcesach repr. śląsko-krakowskiej w Szkocji ub r.

(R.)

Kto gra z kim?

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo kl A WOZPN przedstawia się następująco:

9.4 Bzura — Pogoń (w Chodakowie) i Społem — Syrena (1 pp. W-wa, 11 Listopada)

10.4 Legia — Znicz (Stadion WP.), Jedność — Marymont (w Żabieńcu).

16.4 Marymont — Społem (b. Polonii ul Konwiktorska).

20.4 Ruch — Legia (w Piasecznie). Znicz — Skra (w Pruszkowie). Syrena — Pogoń (P Sobieskiego), Społem — Jedność (11 Listopada), Bzura — Marymont (w Chodakowie).

23.4 Ruch — Społem (w Piasecznie) Legia — Syrena (Stadion WP.), Bzura — Znicz (w Chodakowie)

24.4 Skra — Jedność (Stadion WP), Pogoń — Marymont.

27.4 Znicz — Ruch (w Pruszkowie), Bzura — Społem (w Chodakowie), Skra — Legia (Stadion WP.), Marymont — Syrena (b Polonii).

7.5 Społem — Legia (11 Listopada). Znicz — Syrena (w Pruszkowie). Jedność — Bzura (w Żabieńcu). Marymont — Ruch (b Polonii), Pogoń — Skra.

WARSZAWSKA KLASA B

24 drużyny piłkarskie, grające o mistrzostwo klasy B podzielone zostały drogą losowania na trzy grupy wg. nast planu:

Grupa I: Olwocki KS. Pancerni, Koło, Sparta. Mokotów. Naprzód (Brwinów). EKD oraz 1-sza drużyna z eliminacji w kl. B z r. 1946.

Grupa II. Elektryczność. Okęcie. Żyrardowianka. Huragan. Piast. Wicher. Turowianka oraz 2-ga drużyna z eliminacji.

Grupa III: Rywal. Sierakowianka Start (Ożarów). Wilga. Mirków, Błonie, Radość, Świt (N Dwór).

KLASA C:

liczy narazie 5 grup po sześć drużyn.

I PMS Świt (W wa), TUR (Soch.), 4-ta drużyna z elim., Lech, TUR (Błonie).

II. Przyszłość, Jim, AKS (Rembertów). Marcovia, Płomień oraz 3-cia drużyna z eliminacji.

III Mechanik. TUR (Wilanów), Energia, TUR (Powązki), Wawer, Targowianka.

IV Głuchoniemi, MKS, TUR (Grochów), Lotowiec, TUR (Targówek), Ząbkovia.

V. Mewa, Ulrychowianka, TUR (Bielany), TUR (Czerniaków), Dąb, Boryszew.

Początek rozgrywek mistrzowskich w klasie B ustalono na 9 kwietnia.

Łódzki ZZK wygrywa w Jeleniej Górze

JELENIA GORA. W niedzielę 16 bm odbyły się tu towarzyskie zawody w piłce nożnej pomiędzy drugim łódzkim ZZK i miejscową A klasową drużyną OMTUR

Zwyciężył ZZK Łódź w stosunku 5:1 (3:1). przy czym 2 bramki zdobył z karnego Zawody były ciekawe i stały na dobrym poziomie. (Z. J.)

OMTUR (JELENIA GORA) — OMTUR (WAŁBRZYCH) 3:0

JELENIA GORA W niedzielę 16 bm miały się odbyć pierwszy zawody w piłce nożnej o mistrzostwo klasy A Dolnego Śląska pomiędzy OMTUR-em z Wałbrzycha i OMTUR-em miejscowym.

Z powodu nie przybycia drużyny wałbrzyskiej na czas drużyna OMTUR Jelenia Góra zdobyła punkty walkowerem (Z. J.)

11-tu piłkarzy

których nie zna kibic

Ciężki egzamin czeka drużynę piłkarską Pocztowego KS w nadchodzącym sezonie.

Zeszłoroczny mistrz Pomorza Szczecińskiego — Pocztowy KS oparty na trzonie zeszłorocznych asów, zdołał uzupełnić swe szeregi kilkoma nowymi nabytkami. Przyjrzyjmy się bliżej jedenastce szczecińskiej.

W bramce grać będzie nadal — Molga, dawny junior „Warszawianki". Dość pewny i spokojny.

BRAZYLIJCZYK

Obrona wydaje się być silnym punktem drużyny. Prawy — Wodziński i lewy — Kowalski przy dużej bojowości byli dotąd trudnym orzechem do zgryzienia dla dotychczasowych przeciwników. Wodziński może lepszy, Kowalski — wzór ambicji i nieposkromionego temperamentu — popularnie zwany „Indianinem" dla swej aparycji (pochodzi on aż z... Brazylii — reemigrant).

TRÓJKA POMOCY

Dawny środek — Gajda jest jednym z najlepszych piłkarzy Pomorza Zachodniego. Dobry technik, opanowany w grze głową, specjalista od długich, prostopadłych podań, z których często padają bramki... Nowakowski z Ruchu i Malicki uzupełniają ten tercet.

KRÓL STRZELCÓW

Piątka ataku — od prawej strony: Kowalski II, Stachecki, Bobka, Wajda i Lubik. Stachecki — popularny w Lesie Arkońskim (reprezentacyjny stadion Szczecina) był królem strzelców bramkowych w ub. sezonie. Niezły technicznie, o niebezpiecznym i częstym strzale, jest trochę za wolny. Bobka — typowy „center", gra płaskimi, krótkimi podaniami, nie lubi wypuszczać skrzydeł. 17-letni Wajda — talent sporej miary— to technik przy słabych warunkach fizycznych.

BYŁY ZWYCIĘSTWA, BYŁY I PORAŻKI...

W ub. sezonie PKS poza zdobyciem mistrzostwa klasy A — rozegrał kilka meczy, w tym zdołał pokonać drugi garnitur Warty 1:0, zwyciężył „Burzę" we Wrocławiu 2:1, uległ z Wartą i nieznacznie przegrał z Lechią w Gdańsku 1:2.

Tom.

Warta poznańska zwróciła się do Lublinianki z prośbą o przeniesienie meczu o wejście do Klasy Państwowej z dnia 18 maja na 4 maja, ponieważ w ten sposób Warta będzie mogła połączyć wyjazdy do Kielc (27. 4.), Lublina i Przemyśla (11. 5.) w jedną trzytygodniową turę wyjazdową.

2 obozy treningowe P. Z. T.

Polski Związek Tenisowy komunikuje, że na krytej hali w Gliwicach zorganizowany został obóz treningowy w czasie od 24 bm do 3 kwietnia br., na który Komisja Sportowa Związku wyznaczyła 21 zawodników i zawodniczek.

Obóz ma stanowić przygotowanie i zaprawę przed zbliżającym się sezonem, a program przewiduje oprócz treningu tenisowego również zaprawę lekko-atletyczną i pływacką pod kierunkiem specjalnego instruktora W.F. i P. W

W stadium organizacji pozostaje również drugi obóz tenisowy na krytej hali — względnie jeżeli pozwolą już na to warunki atmosferyczne na kortach otwartych — w Krakowie w czasie od 16 do 30 kwietnia 1947 r. z udziałem trenera tenisowego. Obóz ten będzie równocześnie przygotowaniem drużyny polskiej do zawodów o Puchar Davisa.

Ksawery Tłoczyński u lekarza

Jadwiga Jędrzejowska przebywała w dniu 26 bm w Warszawie i powróciła już do Gliwic, gdzie odbywa trening Zdaniem Jędrzejowskiej, znajduje się ona już w tej chwili w dobrej formie

Ksawery Tłoczyński przyjechał na kilka dni do Warszawy, gdzie zostanie poddany badaniom lekarskim.

WSZYSCY NA START!

ZWM "Zryw organizuje w dniu 30.3 br. Pierwszy wiosenny bieg na przełaj. Start i meta Stadion przy ul. Konwiktorskiej o godz 11-ej. Seniorzy 3000 m, juniorzy 1.500 m. kobiety 800 m.

Zgłoszenia na 2 godz przed startem i w sekretariacie klubu Zryw Żoliborz każdego dnia w godz. od 18-ej do 20-ej Al. Wojska Polskiego 38 m. 3.

Powyższy bieg organizowany jest w ramach „Święta Młodzieżowego" dostępny dla organizacji młodzieżowych. Wojska, Milicji Obywatelskiej oraz wszystkich klubów i niestowarzyszonych.

Głos ma — Lublin

Mistrzostwa trójek męskich przyniosły pierwsze miejsce trójce AZS-u w składzie: Garbalski, Gozdecki, Puchniarski, która w finale wygrała z trójką HKS-u (Herman, Paprocki, Sidor)

W trójkach żeńskich na pierwszym miejscu znalazła się Lublinianka (Gutkowska, Krancówna, Szczawińska) przed AZS-em (Kępna, Modzelewska, Piechotówna).

Startowało 9 zespołów żeńskich i 21 męskich.

Trener Pachla Od 11 bm przebywa w Lublinie trener objazdowy PZPR Pachla. Trener Pachla prowadzi obok wyszkolenia w dziedzinie piłki ręcznej na kursie dla przodowników WF., treningi siatkarzy i koszykarzy wszystkich klubów lubelskich Ogółem pod opieką trenera PZPR znajduje się 60 pań i około 80 mężczyzn.

Młode pokolenie sędziów Lublin zyskał 50 nowych sędziów piłki ręcznej, którzy ukończyli ostatnio kurs sędziowski Są to przeważnie uczniowie gimn Zamojskiego, gdzie niezmordowanym propagatorem sportu jest prof. A. Strycharzewski.

AZS zamierza zorganizować w końcu kwietnia w Lublinie turniej AZS-ów z udziałem AZS-ów: krakowskiego, łódzkiego i szczecińskiego.

Paprota (Lubl.) ukarany dyskwalifikacją będzie musiał pauzować do 1 pca.

Król II (brat znanego napastnika ŁKS-u) ze względu na służbę wojskową uzyskał zwolnienie z Garbarnii i zasilił pomoc Lublinianki.

Judycki Zdzisław (Garbarnia) reprezentacyjny obrońca Lublina wyleczył się już z ciężkiej kontuzji kolana i ma zamiar wkrótce powrócić na boisko.

Pełnomocnikiem Związku Rob. Stow. Sport. na Okręg lubelski został ob. Jerzy Zwierzchowski. Lub. Okręg. ZRSS zrzesza 9 klubów. Projektuje się rozegranie międzymiastowego spotkania reprezentacyj Lublina i Warszawy.

Puchniarski, Garbarski, Gozdecki i Drewnowski — czołowi siatkarze i koszykarze lubelscy opuścili Lubliniankę i zasilili AZS. Sekcja piłki ręcznej mistrza okręgu została poważnie osłabiona.

Pięściarz w. ciężkiej Lisiak (Lublinianka) jest lekkoatletę, który jeszcze jako uczeń przed wojną osiągał 39 m w dysku W r. ubiegłym Lisiak na treningach przekraczał 40 mtr.

Najlepszy sprinter lubelski Tadeusz Pszczołowski się do Warszawy, gdzie prawdopodobnie podpisze zgłoszenie do AZS-u.

Sportowcy lubelscy zebrali na protezę dla boksera inwalidy Jana Urba na ponad 21 tys zł Z pomocą pośpieszył również ZUS Proteza została obstalowana w firmie Z. Lachowicz w Bydgoszczy.

Bukiet, mistrz Lublina w tenisie stołowym po zdemobilizowaniu opuścił Lublin i przeniósł się podobno na Dolny Śląsk Walka o tytuł mistrza w tym roku będzie bardzo zacięta.

Ostatki narciarskie w Szklarskiej Porębie

SZKLARSKA PORĘBA. W dniach 16, 17. i 18-go marca br. odbyły się tu zawody narciarskie zorganizowane przez Sekcję Narciarską Dolnośląskiego Towarzystwa Sportowego.

W zawodach brało udział 28 zawodników. Pierwszego dnia odbył się konkurs skoków. Pierwsze miejsce zdobył Wieczorek (T. N. Szczyrk) skokami 49 i 45,5 m. pkt. 105, drugie miejsce — Fros (S. K. N.) 44 i 43 m. pkt. 102, trzecie miejsce Klamerus Jan (Związkowiec — Kraków) 44 i 40 m. pkt. 100.

W drugim dniu zawodów odbył się bieg zjazdowy. Wyniki były następujące (trasa 2.200 m. różnica wzniesień 750 m): pierwszym był Klamerus Jan (Związkowiec — Kraków) w czasie 1.29 min., drugie miejsce zajął Płonka (PTT Bielsko) w czasie 1,35,5. Jako trzeci przyszedł Lechowicz (Wisła Zakopane) w czasie 1,49,6 min.

W trzecim dniu zawodów odbył się slalom Zwyciężył Płonka w czasie 1,50 min., drugim był Stanczo w czasie 1,58 min., trzecim był Klamerus Jan w czasie 2 min. (Z. J.).

Klęska Belgów w boksie

Belgia przegrała z Francją w katastrofalnym stosunku 2:14 w ostatnim międzynarodowym meczu bokserskim Jedyne zwycięstwo dla Belgów odniósł Sneyers w wadze muszej. (gw)

NOTATNIK PIŁKARZA STOLICY

Nowy zarząd KS. KWM Zrym-Mokotów (Wwa) wybrany na ostatnim Walnym Zebraniu jest nast.: prezes kom gen Zawadzki St., prezes rzecz. Nowak, Jan, wiceprezesi Milewski i Ciborowski, członkowie zarządu— Guz, Marciniak, Niewiadomski, por. Ziółkowski, Szkatulski. Jędrzejewski; kierownicy sekcji— Delida, Majewski, Kotyl, Bielecki.

RKS „Skra" (Wwa) wybrała na ostatnim zebraniu nowe władze sekcji piłkarskiej, a mianowicie: kierownik J Sodoma zast Kossewski. członkowie — Troszek Smosarski, Ostrowski, Szymański, Glinka.

Władysław Łogiński

Czy hala szkodzi lekkoatletom?

Louis nie zrobił majątku w Południowej Ameryce

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA W ST. ZJEDNOCZONYCH).

JIM RAFFERTY znany w Europie średniodystansowiec amerykański, który w czasie swego zeszłorocznego pobytu w Europie nie wykazał zresztą dobrej formy, napisał artykuł, w którym dowodzi, że zimowe zawody w krytej hali wpływają ujemnie na letnią formę lekkoatlety. Rafferty cytuje mistrza Europy Rune Gustafssona, który jest tego samego zdania i wskazuje na fakt, że średniodystansowcy amerykańscy biją z łatwością zawodników europejskich w hali, ale gdy przyjdzie pełen sezon letni wówczas sytuacja staje się odwrotna, gdyż Amerykanie wymęczeni zimowym sezonem — są już bez formy.

Europejczycy, którzy zaczynają trening w styczniu lub lutym biegami na przełaj są w lecie i na jesieni u szczytu formy. Jeżeli Amerykanie nie zarzucą natychmiast zarzynania się co tydzień w hali, wszelkie szanse dla lekkoatletów amerykańskich na dobre miejsca w Londynie staną się minimalne.

Wynurzenia Raffertyego spotkały się z różnorodną opinią w Ameryce, przeważnie jednak fachowcy przyznają mu rację, jedynie kierownik działu sportowego „Chicago Daily News" twierdzi, że Rafferty nie ma racji, czego dowodem ma być to, że Amerykanie figurują jako rekordziści na wszystkich dystansach yardowych z wyjątkiem 880 y. i 2 mil, a to, że Europejczycy są rekordzistami na dystansach metrowych niczego nie dowodzi, gdyż rekordy te zostały ustalone na długo przed tym, zanim w Ameryce nastała wielka prosperity dla lekkiej atletyki w hali. Słusznie zrobił Rafferty, gdy powiedział, że z taką „fachową" argumentacją nie ma zamiaru polemizować...

Urodzaj na miotaczy

Odmiennego zdania niż Rafferty są zapewne miotacze amerykańscy szczególnie ci od kuli. Klasa Amerykanów w tej konkurencji jest poprostu zadziwiająca. Nie ma zawodów w tym sezonie w hali, żeby nie znalazł się zawodnik, rzucający ponad 16 metrów. Bardzo pobieżne obliczenia wskazują, że Amerykanie dysponują w tej chwili dwoma tuzinami miotaczy, którzy rzucają na zawołanie ponad 16 metrów...

Banany i skrzypce

Herb Mc Kenley, który w ubiegłym roku wyrównał rekord Harbiga na 400 m szykuje się do zaatakowania w tym roku rekordu Niemca i chce uzyskać 45.5 sek. na tym dystansie. Jeśli się weźmie pod uwagę, że Mc Kenley biegnąc w ubiegłym tygodniu na 200-metrowej drewnianej bieżni osiągnął czas 48.6 sek., to wówczas można dojść do wniosku, że fenomenalny murzyn z Jamaiki dotrzyma słowa. Mc Kenley twierdzi, że swe zdolności do biegów zawdzięcza... bananom.

Mc Kenley, który jest synem lekarza, miał stosownie do życzeń matki swej zostać muzykiem, która go codziennie wysyłała ze skrzypcami do nauczyciela, mieszkającego na drugim końcu ich rodzinnego miasteczka. Mc Kenley otrzymywał codziennie kilka centów na autobus, które zużywał jednak na kupno bananów, a sam ze skrzypcami w ręku biegł na przełaj do nauczyciela. Grać na skrzypcach nigdy się nie nauczył, ale pozostał mu z tych czasów długi dwumetrowy krok i wytrzymałość. Mc Kenley jest przyzwyczajony od młodości do biegania ze skrzypcami w ręku i dlatego pałeczka sztafetowa nic mu nie przeszkadza.

Niefortunny krok LIHG

Wiadomości, jakie nadeszły tu z Pragi na temat przyjęcia Amateur Hockey Association do Międzynarodowego Zw. Hokeja na Lodzie zamiast Amateur Athletic Union, która była członkiem Międzynarodowego Związku przez 15 lat, wywołało na terenie Ameryki liczne komentarze. Wszyscy tu wiedzą, że jakkolwiek A. H. S. ma na swoich blankietach urzędowych słowo „amateur", to jednak zespoły hokejowe amerykańskie należące do tego związku mają w swych szeregach licznych zawodowców, a zespoły są zależne całkowicie od menażerów i właścicieli lodowisk, podczas gdy A. A. U. będąca w zależności od Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego stoi na punkcie czystego amatorstwa. — Dan Ferris sekretarz A. A. U. i jednocześnie członek Am. Komitetu Olimpijskiego po nadejściu tej wiadomości z Pragi, powiedział dziennikarzom w Nowym Jorku, że Międzynarodowy Związek Hokejowy przez swoją decyzję wykluczył hokej amerykański z udziału w St. Moritz, gdyż tylko A. A. U. ma prawo desygnować zawodników na Olimpiadę we wszystkich dziedzinach sportu i tylko prawdziwych amatorów.

Wyproszenie A. A. U., która jest naczelną instancją sportu amatorskiego w Ameryce, z Międzynarodowego Związku Hokeja nastąpiło w dzień po oświadczeniu Avery Brundagea, przewodniczącego Am. Kom. Ol., który stwierdził, że Komitet jak i A. A. U. będzie się sprzeciwiało chęci niektórych krajów europejskich wprowadzenia zasady tzw. „broken time" w czasie olimpiady londyńskiej. Z odległości sprawa wygląda w ten sposób, że albo władze L. I. H. G. zostały wprowadzone w błąd, albo też dostali się tam ludzie, którzy zbyt lekkomyślnie załatwiają tego rodzaju sprawy, L. I. H. G. słynęło zresztą z tego oddawna...

Ukarany za uprzejmość

RAY (SUGAR) ROBINSON mistrz świata wagi półśredniej został ukarany przez nowojorską komisję bokserską 30-dniową dyskwalifikacją za tajenie oferty kombinatorów, przyjmujących zakłady na walki bokserskie, którzy go namawiali, aby miał nadwagę w dniu walki mistrzowskiej. Wszyscy z góry wiedzieli, że Robinson da sobie lepiej radę z komisją bokserską, niż Rocky Graziano. W Nowym Jorku krąży już kawał, że Rocky Graziano zdobył sobie dożywotnią banicję z terenu Nowego Jorku przez zbytnią uprzejmość w stosunku do komisji. Na wszystkie pytania Eagana odpowiadał grzecznie: „Yes, sir", podczas gdy Robinson przyglądał się przez cały czas rozprawy Eaganowi z kpiącą miną jak gdyby chciał dać do zrozumienia, że wie równie dużo o komisji, jak komisja o nim.

W międzyczasie Tony Zale-Zaleski oświadczył, że jest gotów walczyć w każdej chwili z Rocky Graziano bez względu na to, czy to się podoba komisji nowojorskiej czy nie. Zale jest sportowcem i czuje, że jest winien rewanż Graziano, a nie rozumie dlaczego Graziano jest winnym w Nowym Jorku, a niewinnym w reszcie Ameryki. Graziano musi być jego przeciwnikiem tak jak drugim z kolei musi być Francuz Cerdan, żeby nie było gadania w Europie, że krzywdzą Francuza, choć Zaleski zdaje sobie sprawę, że największe prawa do walki mistrzowskiej ma Jake La Motta bokser Nr 2 przed ostatnie 4 lata.

Louis nie ryzykuje

JOE LOUIS w poszukiwaniu zarobków krąży po południowej Ameryce. Walka w Buenos Aires nie doszła do skutku, gdyż mistrz Argentyny Alberto Lovell chciał walczyć z Louisem tylko pod warunkiem, że Louis zgodzi się dać swój tytuł mistrza świata jako stawkę walki. Louis odmówił, tłumacząc się, że tytułem jego dysponuje komisja nowojorska. — „Ważne dla mnie jest twoje słowo" — odpowiedział Lovell — jak przegrasz ze mną to możesz zachować swój nowojorski tytuł, mnie świat i tak będzie uważał za mistrza, jeśli powiesz, że walczyliśmy o normalny tytuł, nie o dolary!

Louis zrezygnował wobec odwagi 23-letniego mistrza Argentyny i powędrował do Santiago de Chile, aby walczyć ponownie z Chilijczykiem Godoy, którego sponiewierał w ciągu 6 rund. Sędziował walkę Louis Angelo Firpo najzaciętszy przeciwnik Dempseya przed dwudziestu kilku laty. „Pływający" Godoy chcąc uderzyć w 6 rundzie Louisa, pomylił w zamroczeniu sylwetki i uderzył Firpo, który mimo swych 50 lat — wytrzymał cios i pchnął Godoya jak dziecko w narożnik. Przed dwudziestu dwu laty „Byk Pampasów" Firpo, który ciosem wyrzucał Dempseya z ringu, inaczej by się rozprawił z Chilijczykiem. Widzów przyszło 30.000, ale dopiero wtedy, kiedy zniżono za zgodą Louisa ceny biletów o połowę. Biedny Louis, nie układa zdaje się majątku z tego tournée, gdyż w Limie musiał dać Peruwiańczykom aż 40 proc. rabatu, gdyż inaczej nie chcieli go oglądać.

Anglia przed sensacyjną sobotą

Puchary, Oxford-Cambridge, Olimpiada

Londyn, w końcu marca.

Za parę dni sportowa Anglia przeżywać będzie szereg emocji, na które z niecierpliwością oczekuje tysiące zwolenników piłkarstwa i wioślarstwa. Dniem, który zdecyduje o finalistach pucharów Anglii i Szkocji jest sobota, 29 marca.

W godzinach popołudniowych spotkają się: w pucharze Anglii Burnley — Liverpool, i Newcastle — Charlton Drużynami, które mają największe szanse na dostanie się do finału są Burnley i Newcasle. Bilety na te mecze są już dawno wyprzedane. W W Blackburn, gdzie sprzedawano bilety na mecz Liverpool — Burnley, ogonek do kas utworzył się już o godzinie 10-ej wieczorem, chociaż bilety miały być sprzedawane dopiero na drugi dzień rano. Od trzeciej w nocy zaczął padać ulewny deszcz, nie odstraszył on jednak fanatyków piłkarstwa, którzy woleli zmoknąć, niż pozbawić się przyjemności oglądania emocjonującego spotkania.

W angielskim piłkarstwie amatorskim zapowiada się niebylejaka sensacja Do gier półfinałowych zakwalifikowały się następujące pary: Barnet — Leytonstone i Bishop Auckland — Wimbledon. I tutaj zachodzi właśnie prawdopodobieństwo, że finał zeszłoroczny powtórzy się w roku bieżący, gdyż zarówno Barnet, jak i Bishop Auckland mają wielkie szanse na zwycięstwo. Gdyby rzeczywiście te obie drużyny wygrały, to po raz pierwszy w historii angielskiego footbalu w finale pucharu spotkałyby się rok po roku te same zespoły.

Ostra zima spowodowała odwołanie szeregu meczów o mistrzostwa lig angielskich, a decyzja rządowa, kasująca imprezy sportowe w środku tygodnia postawiła wobec związku dylemat, jak zakończyć sezon. Po naradach postanowiono przedłużyć sezon piłkarski do 14 czerwca.

Również 29 marca rozegra się na Tamizie tradycyjny wyścig wioślarski Oxford — Cambridge. I tutaj szanse są równe, chociaż fachowcy utrzymują, że załoga Oxfordu powinna powtórzyć swój zeszłoroczny sukces.

Boks w Anglii zdobył wielką popularność, a osoba Woodcocka jest otoczona powszechnym podziwem. Ten były kolejarz z Doncaster jest wielką nadzieją Anglii na tron mistrzowski w wadze ciężkiej. Ale wydaje się, że nadzieje te nie są uzasadnione. W swej ostatniej walce Woodcock pokonał Olka, polskiego emigranta z Francji po 15-rundowej walce. Nie wykazał jednak zachwycającej formy i nie wróżą mu sukcesu w walce z amerykaninem Baksim.

Wszystko w Anglii jest już nastawione na Olimpiadę. Zarówno przygotowania techniczne, jak i organizacyjne są w pełnym biegu, a i przygotowania celem wyszukania nowych talentów oraz poprawienia formy znanych zawodników są na najlepszej drodze. Jedno tylko martwi sportową opinię angielską, a mianowicie powołanie do wojska szeregu czynnych sportowców, którzy byli nadziejami Wielkiej Brytanii na złote medale olimpijskie

Kuźnią talentów lekkoatletycznych są wyższe uczelnie. W poprzednich Olimpiadach triumfowali tacy wychowankowie Oxfordu i Cambridge jak Lovelock, lord Burghley, Abrahams, Lowe i Webster. Obecnie nowymi ludźmi są: Mark, Fairgrieve Travers, Wilson, Piper i Barkway. Napewno usłyszymy jeszcze o nich w roku 1948.

Uczą nie tylko strzelać

w Of. Szkole Art. w Toruniu

Oficerska Szkoła Artylerii w Toruniu, mistrz Oficerskich Szkół z 1946 r. ma duże sportowe tradycje i pierwszorzędnie postawioną pracę sportową. Szkoła posiada 23 mistrzowskie i wicemistrzowskie tytuły, wśród których najwięcej zaszczytnymi są dwa wicemistrzostwa Armii, piłkarskie mistrzostwo mazurskiej klasy A, 5 mistrzostw Oficerskich Szkół i 4 mistrzowskie tytuły Torunia.

Gabinet komendanta szkoły zdobi 21 nagród przechodnich. Szkoła ma 14 czynnych sekcji sportowych i należy do 9-ciu państwowych związków sportowych.

Komendant Szkoły gen. bryg. Laszko zwraca szczególną uwagę na sport, lubi sportowców, we wszystkim idzie im na rękę i nie opuszcza żadnych zawodów. Z rozkazu generała, Szkoła wystawia do tradycyjnego biegu sztafetowego ulicami Torunia (kwiecień) 10 drużyn, miast pięciu, wystawionych w roku 1946 r.

W hali sportowej Szkoły odbywają się rozgrywki między bateriami i dywizjonami w piłce ręcznej. W bateryjnych mistrzostwach koszykówki startowało 8 drużyn. Najlepsze wyniki uzyskała bateria kpt. Jurewicza, która na czele ze swoim D-cą wywalczyła mistrzostwo Szkoły, bijąc w meczu finałowym baterie kpt. Rypyścia z wynikiem 28:8.

W niedzielę 16 bm. finałowy mecz koszykówki, zawody atletyczne i odczyt o zbliżającej się olimpiadzie, zgromadził w olbrzymiej hali sportowej całą Szkołę.

Zebranie zagaił gen. Laszko, który w swoim przemówieniu podkreślił rolę sportu w wojsku i zadaniach WKS OSA w zbliżającym się sezonie letnim Kierownik Wych. Fiz. mjr. Frankiewicz wygłosił referat o zawodach wewnętrznych Szkoły i zaocznych mistrzostwach Armii oraz o zbliżającej się olimpiadzie WP. 1947 r. Burzliwymi oklaskami przyjęli oficerowie i podchorążowie wiadomość o tym, że popularna OSA będzie gospodarzem mistrzostw oficerskich szkół. Kolei przemawiał mjr. Polaszewski, podkreślając olbrzymie znaczenie czynnika zwycięstwa w życiu społecznym i w wojsku.

Po przemówieniach, generał wręczył dyplomy zwycięskim drużynom, pododdziałom Szkoły oraz zwycięzcom mistrzostw indywidualnych.

Olbrzymie zainteresowanie wywołały zawody w przyciąganiu liny. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna mjr. Gibla, wygrywając z trzema silnymi konkurentami.

Cały zespół Szkoły rozpoczął już intensywne przygotowania do Igrzysk sportowych Armii. Oficerska Szkoła Artylerii musi jeszcze raz wywalczyć mistrzostwo oficerskich szkół.

Ameryka na deskach

Zwyżka na każdym odcinku

PISALIŚMY już parokrotnie o entuzjazmie dla nart, jaki zrodził się i rozszerza się w Ameryce.

Narciarstwo jest dla Ameryki sportem nowym. Najlepszym tego dowodem fakt, że do roku 1931 w rejestrze firm handlowych i przemysłowych nie było ani jednej wytwórni przyborów narciarskich. Fabrykowano wówczas w St Zjednoczonych przyborów narciarskich na sumę zaledwie 163.032 dolarów. W roku 1939 podskoczyła ona na 1.078.685 dolarów. Spowodowany narciarstwem obrót w życiu gospodarczym Stanów wynosił wówczas ok. 20 mil. dolarów.

Wojna spowodowała zastój, który, gdy chodzi o rozwój jakościowy narciarstwa został całkowicie zrekompensowany intensywnym ćwiczeniem armii w narciarstwie wyżynnym Pierwszy po wojnie sezon przyniósł ogromny postęp zarówno ilościowy jak i jakościowy.

Kijów i wiązań jest ponad zapotrzebowanie. Najlepsze wiązania skonstruowane są na podstawie licencyj europejskich i kosztują od 7 — 9 dolarów. Buty narciarskie określone jako „nadające się do użytku" kosztują 12 — 18 dol Za pierwszorzędny but trzeba jednak zapłacić 40 — 75 dol.

Narty hickorowe z rynku niemal całkowicie zniknęły Te, które są kosztują ok 15 dol. Nowicjusz narciarski chcąc się kompletnie wyekwipować musi wyłożyć ok. 400 dol.

Gdy chodzi o zimowe place sportowe, to były one dla wielkomiejskiego Amerykanina prawie nieosiągalne aż do czasu, gdy towarzystwa lotnicze zorientowawszy się w możliwościach bussinesu postawiły do dyspozycji specjalne samoloty przebudowane z bombowców.

Bilety samolotowe do zimowych miejscowości sportowych są uprzywilejowane specjalnymi zniżkami od 25 — 37 proc. Centra sportu zimowego Montreal i Quebec w Kanadzie oddalone są dzisiaj od Nowego Jorku zaledwie o dwie godziny lotu i bilet ważny na jeden dzień kosztuje 28 dol. 69 centów. Siedmiodniowy 34,44 dol.

Gdy przed dziesięcioma laty wprowadzono loty do Montrealu frekwencja ograniczyła się do 200 pasażerów w sezonie. W zimie 1939-40 było ich 2000, w bież. sezonie przybliżone obliczenia wykazują 18.000 pasażerów.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada
miesięcznie . . . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . „ 208.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa ul Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

Ksawery Tłoczyński

Dom Poselstwa Czechosłowackiego zdobyty!

Gdy automaty zastąpiły rakiety

W POPRZEDNIM reportażu opisaliśmy jak to korty Głuchoniemych położone w kotlince ogrodu Głuchoniemych stały się siedliskiem konspiracji. Dziś podajemy dalszy ciąg opowiadań Ksawerego Tłoczyńskiego, jak tenisiści warszawscy walczyli w czasie Powstania.

II.

Jeden z punktów mobilizacyjnych znajdował się przy ul. Mokotowskiej 42 Tam właśnie w dniu wybuchu Powstania miałem stawić się wraz ze Spychałą. Nasz pluton składał się z mniej lub więcej znanych sportowców. Pluton został zaliczony do kompanii, która miała za zadanie zdobycie budynku byłego Poselstwa Czeskosłowackiego przy ul. Koszykowej 18.

Kompania została podzielona na trzy plutony. Ze względu na brak broni jeden z plutonów miał znajdować się w odwodzie — a pozostałe zmniejszono do stanu liczebnego drużyn.

W gmachu przy ul. Koszykowej oddziały S.A. a przed samym Powstaniem wprowadziły się tam oddziały esesmanów ukraińskich. Według relacji naszego wywiadu stan liczbowy ukraińskiego oddziału w dniu 29 sierpnia wynosił 200 ludzi, ale w chwili wybuchu walki stan ten zmniejszył się do 90 dusz.

Oddział, który miał zaatakować dom poselstwa podzielono na trzy grupy. Ja ze swym oddziałem na 10 minut przed wybuchem powstania znalazłem się na dachu domu przy ul. Koszykowej 20 i stąd mieliśmy zaatakować sąsiedni budynek. Inna znów drużyna miała przypuścić szturm od strony ul. Natolińskiej, oddział ten posiadał L.K.M. który miał znajdować się w domu vis-à-vis Poselstwa. Z tego karabinu miano ostrzeliwać kolejno wszystkie piętra domu Poselstwa. Jedna z drużyn miała nadejść od ulicy Mokotowskiej i z chwilą jej przybycia miał rozpocząć się szturm generalny.

„Do ataku"

Jest godzina 17-ta — o której to miał zjawić się oddział z Mokotowskiej. Tymczasem mija minuta, dwie, trzy i więcej i głównych naszych sił nie ma. Niepodobna dłużej czekać. Pada rozkaz „do ataku", a dowódca kompanii oddaje pierwszy strzał. Zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy bez szans, gdyż gros sił nie przybyło. Nie liczyliśmy się więc z możliwością zdobycia budynku. Gdyby to nam nie udało się, postanowiliśmy podpalić dom.

Dowódca oddziału z okrzykiem „Hurra" pierwszy pędzi w stronę budynku. Karabin maszynowy z przeciwka zaczyna szczekać i sieje kule po piętrach. Esesmani zostali zaskoczeni przy spożywaniu podwieczorku W gmachu zaczyna się popłoch i Ukraińcy uciekają na tyły budynku.

Na ten moment czekaliśmy my na dachu. Zaczynamy strzelać, rzucać granaty i butelki z benzyną. Widzimy przez okna jak esesmani tłoczą się jak barany pozostawiają broń i chronią się w korytarzach. Najwidoczniej nie zdają sobie zupełnie sprawy jaką siłą ognia dysponujemy. Z pewnością sądzą, że atakują ich wspaniale uzbrojone oddziały.

A tymczasem na parterze wre zacięta walka. Dowódca oddziału otrzymuje 18 ran, dużo z naszych jest rannych a kilku zabitych.

Przenoszą rannych na punkty opatrunkowe.

A my na dachu nie mamy już amunicji. Staramy się przez dach przedostać do Poselstwa. Obejmuję dowództwo. W międzyczasie widzę jak Spychała z trzema ludźmi przedziera się od ul. Mokotowskiej. Jak później okazało się oddział, który miał przyjść od ul. Mokotowskiej i przypuścić główny szturm, przypadkowo napotkał na swej drodze uzbrojoną niemiecką cysternę z benzyną. Oddział zaatakował cysternę i spalił ją, ale na pomoc pośpieszyli Niemcy rozlokowani w Paście przy ul. Piusa XI. Oddział polski został rozbity i musiał wycofać się.

Spychała ranny

Powracamy do opisu akcji na Koszykowej, atakujemy teraz kolejno piętra. Zdobywamy pierwsze piętro, ale stan naszych ludzi zmniejsza się do 10-ciu... Dajemy znak czapką, oddziałowi z vis-a vis — i ogień z karabinu maszynowego przenosi się na drugie piętro. Spychała zostaje ranny w prawą rękę, ale dość szczęśliwie. Odsyłamy go na punkt opatrunkowy. Walka trwa dalej. Po 45 minutowym boju budynek wreszcie znalazł się w naszym ręku.

Bierzemy do niewoli 80 esesmanów, 80 karabinów, 40 P. EMÓW, 150 pistoletów, setki granatów, parę tysięcy naboji, auto pancerne oraz dwa samochody. Była to bodaj jedyna akcja w Śródmieściu Południe — akcja z tak zw. pierwszego rzutu.

W ciągu nocy nadciągają do nas rozbitki z innych oddziałów. Tworzymy nową kompanię. Nasze oddziały wspierają wszystkie oddziały Śródmieście Południe ze względu na to, że jesteśmy teraz najlepiej uzbrojeni.

Teraz mijają jeden po drugim dni Powstania. W wolnych chwilach myślimy co robią inni koledzy z kortów. Wreszcie otrzymujemy wiadomość, iż mój brat Ignacy oraz Gottschalk szczęśliwie walczyli w Śródmieściu i spisywali się dzielnie zarówno na Mokotowie jak i na Starówce.

Budynek Koszykowa 18 znajduje się bez przerwy w naszych rękach, a tylko ze względów strategicznych opuszczamy go na kilka dni, ale zajmujemy go ponownie i likwidujemy wszystkie gniazdka Niemców. W międzyczasie oddziały nasze biorą udział w ataku na Pastę, która wreszcie pada.

Jak zginął Gottschalk

Nadchodzą tragiczne dni Powstania Starówka została zlikwidowana, a Śródmieście częściowo ewakuowane. Do plutonu, którego zostałem dowódcą — dołączają się Ignacy Tłoczyński i Jurek Gottschalk. Ten ostatni zostaje odkomenderowany do pilnowania niemieckich jeńców, którzy znajdują się w kinie Hollywood przy ul. Hożej.

Powstanie dobiega końca, ale na budynku Nr. 18 dumnie wciąż powiewa flaga polska. Na kilka dni przed zakończeniem akcji ginie wspaniały żołnierz — Jurek Gottschalk — jeden z najlepszych deblistów polskich.

Ginie on pod gruzami wraz z jeńcami niemieckimi po serii bomb hitlerowskich zrzuconych na Hollywood.

Powstanie skończone. Zaczęły się ciężkie dni niewoli. Niektórzy przetrwali ten okres szczęśliwie i mogą nadal grać. Inni znów mieli mniej szczęścia i zostali kalekami.

A teraz robimy rachunek. Tenis Polski na skutek okupacji nie posiada narybku, na który będzie musiał czekać kilka lat. Barwy nasze reprezentują ciągle gracze znani już z przed wojny. Przyszłość tenisa polskiego zależy od tego czy starszym doświadczonym graczom uda się wychować narybek i doprowadzić tenis polski do stanu przedwojennego, kiedy to wiele drużyn europejskich musiało się z nami poważnie liczyć. Zdaje mi się, że bieżący rok już przyniesie odpowiedź na to pytanie.

Wydawca: K. C OMTUR w Warszawie Redaguje Komitet Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3 Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.
Złożone w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1. B-30420